



PARSZA CZTERDZIESTA DRUGA¹:

Genesis 44:18 – 46:27; Księga Jozuego 14:6-15; Ewangelia św. Łukasza 24:13-27

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • www.torahresource.com • thegg@torahresource.com

Ujawnienie się Józefa

Do tej pory, opowieść o Józefie, wręcz do punktu krytycznego i isticie po mistrzowsku podnosiła napięcie narracyjne. Ukryta tożsamość Józefa służyła ku temu, aby doprowadzić do jego upragnionego celu – Beniamin przybył do Egiptu, zapewniając Józefa, że jego ojciec, Jakub, także przybędzie. Oto teraz, plan Józefa, aby uratować swoją rodzinę od głodu, staje się rzeczywistością, a zatem, nadszedł odpowiedni czas, aby poznać to, co było do tej pory zakryte.

Ostatecznie, to przemowa Judy przynosi narracyjne rozwiązanie. W całym przesłaniu Judy, nacisk położony jest na dobro Jakuba. Juda opowiada, że zabranie Beniamina od jego ojca, przysporzyło mu jakże bolesnej troski, i że było tylko wtedy możliwe, gdy sam Juda stał się poręczeniem za swojego brata. Juda mówi również o tym, jak rozdzierającym serce doświadczeniem dla jego ojca była śmierć Józefa i ostatecznie, jeśli Beniamin nie powróciłby, to z pewnością Jakub umarłby pełną smutku i goryczy śmiercią. Dlatego Juda jest gotów stawić się w zastępstwie Beniamina i błaga Józefa, aby zabrał właśnie jego zamiast Beniamina. W całym przemówieniu Judy, właśnie dobro Jakuba stanowi główny cel.

Dla Józefa, tego wszystkiego jest już po prostu za dużo. Nie może znieść słuchania o tym, że dodany byłby Jakubowi jeden smutek za drugim i postanawia, że właśnie nadszedł odpowiedni czas, aby ujawnić swoją prawdziwą tożsamość. W najbardziej delikatnym momencie rozpoznania swoich więzów rodzinnych, nakazuje on wszystkim Egipcjanom, aby opuścili pomieszczenie i pozostaje sam na sam ze swoimi braćmi. Tutaj, nareszcie, bracia poznają prawdę – „Zbawiciel” zdejmie zasłonę i zobaczą go takim, jaki naprawdę jest.

Po tym, gdy zostają sami, Józef ujawnia się im – mówi do nich w języku hebrajskim, po raz pierwszy rozmawiając bez tłumacza. Jednak jego pierwsza próba porozumiewania się z nimi, była za pomocą łoż, uniwersalnego języka. Zapłakał tak głośno, że ci na zewnątrz pomieszczenia to usłyszeli. Nie były to łzy smutku czy bólu, ale ogromnej, wręcz przytłaczającej radości z faktu jego wolności do ujawnienia się. Mówi on: **אני יוסף**, „*ani Josef*”, „Ja jestem Józef” (Genesis 45:3). W tym momencie, serca jego braci musiały chyba zastygnąć! Czy to możliwe, że ten „mąż, pan Egiptu”, był zaiste Józefem? Jak mogli przeoczyć jego tożsamość? Czyż bracia nie powinni rozpoznawać braci? Jednak, w jakiś sposób, ich oczy zostały zaślepione, a ich umysły stały się oziębiałe na prawdę. Józef musiałby okazać osobiste oznaki swojej tożsamości, aby udowodnić im to, kim dokładnie był. Jego zdolność do mówienia ich ojczystym językiem, staje się na to dowodem – on, podobnie jak i oni, był rodowitym Hebrajczykiem.

Sposób, w jaki Józef daje się poznać swoim braciom, obrazuje jego serce pełne miłości w stosunku do nich. Ale najpierw pyta o swojego ojca, Jakuba:

„Czy żyje jeszcze ojciec mój?” – Genesis 45:3

Jak bardzo znaczące musiało to być dla Józefa, aby odnieść się do Jakuba jako: „Mój ojciec”! Pierwsze przyznanie się do swojej tożsamości, przychodzi jak nagły podmuch wiatru do jego braci, i dlatego Józef natychmiast nakazuje im zbliżyć się do niego. Następnie ponownie powtarza „*ani Josef*” (Genesis 45:4) i przechodzi do dania im zapewnienia:

„Lecz teraz nie trąpcie się, ani nie róbcie sobie wyrzutów” – Genesis 45:5

¹ Parsza czterdziesta druga w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

Józef prawdziwie troszczy się o nich, a nie o samo wymierzenie im sprawiedliwości za ich przestępstwo popełnione przeciwko niemu. Jego prawdziwa miłość do swoich braci, zakryła ich winę.

Po raz kolejny, nie wydaje się to zbyt daleko idące, aby użyć historii Józefa jako ilustracji dla znacznie szerszej rzeczywistości – bracia Mesjasza Jezusy, nie zdają sobie sprawy z Jego tożsamości, ale pewnego dnia zobaczą Go takim, jaki naprawdę jest – umiłowany Swojego Ojca. Jednak to nie nadejdzie, zanim Jezua Sam nie objawi im Swojej tożsamości. Jakże wrażliwe jest serce Mesjasza wobec Jego wybrańców – jakże w pełni współczujący będzie Święty, kiedy zgromadzi do Siebie Swoje zagubione owce! I, jeśli z naszej ograniczonej perspektywy, wolno nam rozmyślać nad zamysłem Jezusy, to możemy zastanowić się nad tym, jakże musi On pragnąć, aby dać poznać Swoją prawdziwą tożsamość.

Koniecznym jest, aby na razie pozostał zakryty dla Swoich braci, aby doprowadzić do Swojego pożądanego planu, ale pewnego dnia Jego ogromna miłość do Izraela będzie okazana w Jego słowach: אני משׁיח, „*ani Maszizah*”, „Ja jestem Mesjaszem”.

Dowód, który im pokaże, będzie daleko bardziej znaczący niż Jego żydowska tożsamość – pokaże im rany miłości, które nosi przez całą wieczność. Z otwartymi oczami oraz usuniętą zasłoną, Jego bracia zapłaczą, ale On otrze łzy z ich oczu i pocieszy ich Swoimi przebaczącymi, pełnymi miłości słowami.

„I w ten sposób będzie zbawiony cały Izrael” – List św. Pawła do Rzymian 11:26

Nie można powstrzymać się przed podkreśleniem tego, jak całkowicie odmienne jest serce Jezusy wobec Swoich braci, w porównaniu z haniebną zbrodnią antysemityzmu. Często ci, którzy okazują pogardę dla narodu żydowskiego, czynią to pod szyldem „miłości do Jezusa”. Jednakże, jak bardzo się mylą! Gdyby tylko mogli uświadomić sobie, że Mesjasz – w tej chwili zakryty dla Swoich braci – z tak wielkim oczekiwaniem tęskni za dniem, w którym się objawi i pocieszy Swoich braci Swoją wielkością. W ostatecznym rozrachunku, Jego celem w ukrywaniu Swojej tożsamości jest to, aby móc ich zbawić.

Po ujawnieniu się swoim braciom, Józef nie traci czasu na nakreślanie swojego planu: jak najszybciej powinni powrócić do Kanaanu, zebrać wszystko, co do nich należy i następnie powrócić do Egiptu, gdzie mogliby przeżyć klęskę głodu będąc w zasięgu opiekuńczej dłoni Józefa. Ostatecznie, plan zostaje zaaprobowany przez samego faraona, ale faraon przywykł zgadzać się z planami Józefa! Zapewniono im egipskie wozy, aby podróż powrotna była mniej uciążliwa, i dostarczono im zaopatrzenie na podróż. Ponownie, Benjamin otrzymuje pięciokrotnie więcej, i właśnie w ten sposób zaznaczone są więzy krwi z Józefem.

Prosta wskazówka Józefa dla jego braci, brzmi:

„Nie kłóćcie się w drodze” – Genesis 45:24

Można tylko sobie wyobrazić rozmowę między braćmi, gdy wracali do Kanaanu. Józef mądrze im doradził, aby się nie kłócili, niewątpliwie podejrzewając, że byłoby mnóstwo wytykania palcami i wzajemnego obarczania się winą. W rzeczywistości, przecież wszyscy bracia byli winni porzucenia Józefa.

Kiedy bracia powracają i opowiadają Jakubowi najnowsze wieści, to w pierwszej chwili, nie może on uwierzyć ich relacji – było to po prostu zbyt niewiarygodne. Ale zobaczywszy tak wiele wozów załadowanych dobrami i wysłuchawszy ponownie ich opowieści, to tekst mówi nam, że jego duch ożywił się.

וַיִּחַי רוּחַ יַעֲקֹב אֲבִיהֶם, „... ożywił się duch Jakuba, ojca ich” – Genesis 45:27

Należy przypuszczać, że od momentu wieści o zniknięciu Józefa, duch Jakuba leżał spowity w niepewności i smutku związanym ze śmiercią syna. I tak też dzieje się z sercem rodzica pozbawionego syna czy córki – część jego ducha umiera. Teraz, duchowi Jakuba jest zaferowane nowe życie – Józef żyje! Ciemność, z którą się zmagał, teraz została obrócona w brzask. Radość zastąpi smutek.

Ponownie nasze myśli zwracają się do śmierci Jezusy, oraz smutku, który odczuwali Maria i Jego uczniowie, gdy zastanawiali się nad tym nieprawdopodobnym. Posłuchajmy tylko słów tych dwóch uczniów, jak rozmawiali ze sobą w drodze do Emaus (nasza część apostołska):

*„A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało”
– Ewangelia św. Łukasza 24:21*

Rozmawiając z Tym, Który ukrył swoją tożsamość (zob. Ewangelia św. Łukasza 24:16), opowiadali o swoich niespełnionych nadziejach i rozpaczy. Ale Jego słowo pałało głęboko w ich duszach, i następnie, gdy zasiedli do stołu i patrzyli jak łamie chleb, ich oczy otworzyły się, ale On nagle zniknął im z oczu. Dopiero wtedy zdali sobie sprawę z tego, że szli i rozmawiali ze zmartwychwstałym Mesjaszem!

Jakub nie traci czasu. Józef żyje i jest w Egipcie, a Jakub teraz ma tylko jeden cel – aby udać się tam i zanim umrze, zobaczyć ukochanego syna. Po drodze, w Beer-Szebie, Sam Bóg ponownie go zapewnia, że jego podróż do Egiptu jest częścią Boskiego planu. Być może Jakub pamiętał dane Abrahamowi lata wcześniej proroctwo:

„Wiedz dobrze, że potomstwo twoje przebywać będzie jako przychodnie w ziemi, która do nich należeć nie będzie i będą tam niewolnikami, i będą ich ciemiężyć przez czterysta lat” – Genesis 15:13

Być może zastanawiał się nad uciskiem, który miałby znosić podróżując do Egiptu. Ale Wszechmogący ponownie zapewnia Jakuba, że jego wyprawa do Egiptu jest właściwym wyborem i że Jego obecność pójdzie z nim. Nie powinien obawiać się przyszłości. Wszystko było w suwerennej dłoni jego Boga.

Nasza *parsza* kończy się obszerną listą tych, którzy udali się z Jakubem do Egiptu. Nadrzędnym celem tej listy jest przygotowanie sceny do początku exodusu, gdzie pokazany jest kontrast między relatywnie niewielką liczbą tych, którzy przybyli do Egiptu, a tłumem, który wyłonił się podczas pobytu w Egipcie. W ten sposób tekst odnosi się do „imion synów Izraela”, zamiast „synów Jakuba”.

Już teraz synowie Jakuba i ich rodziny są postrzegani jako naród. Bóg będzie wierny Swojej obietnicy, aby strzec, chronić i błogosławić Jakuba oraz jego potomstwo.

Jak to często bywa, genealogiczny wykaz z Genesis 46:8 i dalej, jest nieco problematyczny. Na przykład, podsumowanie dzieci zrodzonych przez Leę, obejmuje Era i Onana, którzy przecież nie udali się do Egiptu, ale zmarli w Kanaanie. Podobnie wykluczona jest Dina (werset 18), mimo, że jest wymieniona w wersecie 15. Co ciekawe, Serach, siostra synów Aszera, to jedyna taka córka umieszczona w wykazie i wydaje się wielce nieprawdopodobne, żeby wśród 53. dzieci płci męskiej wymienionych z synów Jakuba, urodziła się tylko jedna córka (por. także Numeri 26:46; I Księga Kronik 7:30). Zaiste, w Genesis 46:7 jest użyta liczba mnoga „wnuczki swoje” (בנות בניו=wnuczki) [w języku angielskim jest tutaj przetłumaczone jako „córki jego synów”; [przyp. tłum.]]. Musi istnieć powód, dla którego wspomniana jest jedynie Serach, ale tekst nie podaje nam żadnych wskazówek co do tego, jaki zaiste może być tego cel.

Duże znaczenie ma również fakt, że wymienieni są synowie Peresa, mimo, że urodzili się po tym, gdy ich rodzina udała się do Egiptu. W pierwszej chwili może się wydawać, że umieszczenie ich w wykazie jest w celu uzupełnienia braku powstałego za sprawą śmierci Era i Onana, ale bardziej prawdopodobne jest to, że Mojżesz pragnie przypomnieć nam, iż podstawowym celem narracji jest objawienie Tego Obiecanego, wskazywanego od samego początku (Genesis 3:15). Król Dawid jest potomkiem Peresa.

Genesis 46:27 oraz Exodus rozdział 1., podsumowują ogólną liczbę tych, którzy przybyli do Egiptu jako 70 osób. Liczba ta zazwyczaj obliczana jest w następujący sposób: z Lei – 32 osoby (co obejmuje Era i Onana, jak również Chesrona i Chamulę, którzy urodzili się w Egipcie); z Zylpy – 16 osób; z Racheli – 14 osób (2 synów i 12 wnuków); z Bilhy – 7 osób. A zatem: 32 + 16 + 14 + 7 + 1 = 70. W przypadku Era i Onana, którzy zmarli, zanim Jakub udał się do Egiptu, to niektórzy mędrcy zastępowali ich Diną (która pozostała niezamężna) i samym Jakubem, jak czynią to inni komentatorzy. Należy zauważyć, że początek wykazu genealogicznego brzmi:

*„A to są imiona synów Izraela, którzy przybyli do Egiptu: Jakub i synowie jego” – Genesis 46:8
[tłumaczenie z Biblii Warszawskiej],*

„Oto imiona synów Izraela, którzy przybyli do Egiptu, Jakuba i jego synów” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Tym samym argumentuje się, że Mojżesz pragnie, abyśmy włączali samego Jakuba w liczenie tych 70. Inni mędrcy (np. Raszi) włączają do tego wykazu Jochebed, ponieważ według rabinicznej legendy narodziła się ona w bramie, gdy wkraczali do miasta Józefa (Numeri 26:59 mówi, że urodziła się „w Egipcie”).

Dlatego nie jest ona ujęta w wykazie tych, którzy udali się do Egiptu, ale ponieważ urodziła się w momencie, gdy karawana wkraczała do miasta, to mędrcy dodali jej imię, aby uzupełnić te 70. Zauważają oni również, że powinna zostać dodana ze względu na cud uczyniony wobec niej, a mianowicie to, że miała 100 lat lub nawet i więcej, gdy wydała na świat Mojżesza.

Haftora wybrana przez mędrców do tej *parszy* powiązana jest faktem, że Kaleb odnosi się do wysłania szpiegów do zbadania Ziemi Obiecanej. Podobnie Józef oskarżył swoich braci o bycie szpiegami, choć z pewnością wiedział, że nimi nie byli. Jednak ten jego spisek doprowadził do pożądanego przez niego końca. Jakub wraz z całą swoją rodziną przybywa do Egiptu, aby uchronić się przed klęską głodu. Podobnie podany jest wiek Kaleba jako 85 lat. Jednak przyznaje on, że w wieku 85 lat jest tak silny jak wtedy, kiedy miał 45 lat, gdy Mojżesz po raz pierwszy posłał go z innymi szpiegami, aby zbadać Ziemię Obiecana. W Genesis 47:9, wiek Jakuba podany jest jako 130 lat, co uwypukla fakt, że Bóg również dał mu siłę w jego podeszłym wieku.

„Jakub odpowiedział faraonowi: Liczba lat mego pielgrzymowania – sto i trzydzieści” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Zatem plan Boga został wykonany w każdym detalu – potomkowie Abrahama, obdarzeni obietnicą Bożego przymierza, udają się do Egiptu, aby zachować życie, ale w końcu zostaną niewolnikami i ostatecznie zostaną wyprowadzeni podczas exodusu przemożną ręką Boga. Zaiste, exodus stanie się głównym przykładem Bożego sposobu odkupienia, i przemieni liczne plemiona Jakuba w jeden naród naznaczony odkupieńczą mocą Bożą.

Może być wiele osobistych refleksji zaczerpniętych z tej części, ale to, co wyróżnia się jako najbardziej oczywiste, to wiara Józefa, pokazana w jego gotowości zaufania Bogu i Jego dobroci, pomimo okropnych oraz niesprawiedliwych okoliczności, które spadły na niego. Trzykrotnie w 45. rozdziale Księgi Genesis Józef powtarza, że to nie złe uczynki jego braci sprowadziły go do Egiptu, ale to Bóg był Tym, Który zabrał go tam. Wiara Józefa była wiarą w Boga panującego nad wszystkim, Boga, Który doprowadza do Swojego celu za pomocą środków, których często nie możemy zrozumieć i metod, których nie jesteśmy w stanie ogarnąć swoim umysłem. Jednak jego wiara zachowała go od zgorzknienia i zamiast tego, postawiła go w miejscu, w którym zaufał Bogu, co do rzeczy, których nie mógł zobaczyć.

Zatem Józef jawi się nam jako bardzo dobry przykład wiary, która jest godna naśladowania. Czy jesteśmy gotowi złożyć w dłonie naszego kochającego Ojca te wydarzenia z życia, co do których nie mamy wytłumaczenia? Czy możemy powierzyć Jego opiece wyniki zdarzeń, które z ludzkiego punktu widzenia, wydają się przeciwne prawu i sprawiedliwości, wierząc, że Bóg sprawi, iż wszystkie rzeczy będą współdziałały ku dobremu z tymi, którzy Go miłują i są powołani według Jego postanowienia (List św. Pawła do Rzymian 8:28)? Oby nasza wiara umacniała się tak, jak ta Józefa, aby nieustannie powierzać nasze życie w ręce Tego, Który ma pod kontrolą wszystkie rzeczy według rady Własnej woli.

Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author